

Pogodny i suchy marzec i kwiecień Wróży wczesną wiosnę W maju przewidywane są deszcze

Stawiane przez nas horoskopy pogodowe, dotyczące miesiąca marca sprawdzają się, jak dotychczas, z całą dokładnością. Mówiliśmy tedy o tem, że marzec będzie suchy i że w drugiej połowie tego miesiąca nastąpi ocieplenie.

Istotnie, od początku marca, mieliśmy pogodę suchą, choć mroźną. Błota nie było zupełnie, opadów deszczowych również. Od dwóch dni następuje powolne ocieplenie się atmosfery. W południe słońce dopieka, pod wieczór temperatura obniża się do zera. W ten sposób następuje powolne, lecz stałe tajanie ziemi i obywateli.

W ubiegłą niedzielę, 10 b. m., mieliśmy święto 40 męczenników. Dzień był piękny i słoneczny. Jeżeli wierzyć starym przepowiedniom, to powinniśmy mieć 40 dni pogody. Wynikałoby z tego, że nie tylko marzec byłby suchy i ładny, lecz to samo dotyczyłoby kwietnia.

Mielibyśmy przeto wczesną wiosnę, i w tych warunkach roboty w polu poszłyby w szybkim tempie. Pogoda w kwietniu ważna jest z tego względu, że na okres ten przypada kwitnienie sadów.

Co do maja — naogół przepowiadają, że będzie to miesiąc deszczowy. Jeżeli tylko nie zadużo tych opadów, to byłoby wszystko w porządku i, w tym stanie rzeczy, zarówno zasiewy, jak i owoce zapowiadałyby się dobrze.

W dniu wczorajszym we wschodnich dzielnicach kraju oraz częściowo w środkowych było przeważnie chmurno, potem panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu niewielkim. Temperatura o godz. 14-jej wynosiła: 0 st. w Wilnie, Suwałkach i Białymstoku, + 1 st. w Łucku i Tarnopolu, 2 st. w Pińsku, Lwowie, Przemyślu, Zakopanem, Cieszynie, i Kaliszu, 5 st. w Gdyni i Poznaniu, 6 st. w Kielcach, a 7 st. w Grudziądzu i Bydgoszczy.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora d. 12 b. m.: po pochmurnym i mglistym ranku, w ciągu dnia dość pogodnie. Temperatura bez większych zmian. Stabe wiatry miejscowe.

Pracownicy urządzili Kocią muzykę w dyrekcji Zamknięcie Operetki na Kredytowej

Wczoraj wieczorem nie odbyło się przedstawienie w Operetce „Teatr na Kredytowej”. Jak się dowiadujemy teatr został obecnie zamknięty spowodu wycofania się p. Łaszewskiego, który mniej więcej od miesiąca finansował prowadzenie teatru.

Początkowo dyrektorem i właścicielem teatru był p. Sosnowski, który zawarł z właścicielem sali na ul. Kredytowej umowę dzierżawną. Kiedy nadzieje na powodzenie zawiódły i po pewnym czasie teatr znalazł się w trudnościach finansowych, sął od p. Sosnowskiego poddzierżawił p. Łaszewski, stając się właścicielem teatru. P. Sosnowski pozostał w teatrze jako dyrektor administracyjny.

P. Łaszewski na sanację interesów teatru przeznaczył 10.000 zł. Z dopływem nowej gotówki poprawiła się od razu wypłacalność dyrekcji wobec artystów i personelu technicznego, równocześnie jednak zjawili się projekty obniżki gaży. Pracownicy „Teatru na Kredytowej” inicjatorce obniżki widzieli w dzierżawcy programów, pani K., mającej, ich zdaniem, wielki wpływ na p. Łaszewskiego, nie śmieli jednak wystąpić przeciw niej otwarcie ze

względu na p. Łaszewskiego, którego pieniądze umożliwiały teatrowi egzystencję.

Kiedy p. Łaszewski, stwierdziwszy rozluźnienie szeregu węzłów, łączących go z teatrem, postanowił wycofać się z przedsiębiorstwa, ataki przeciw p. K. przybrały ostrą formę, a wreszcie z chwilą oświadczenia p. Łaszewskiego, iż wobec niepowodzenia sztuki reguluje rachunki i rzeka się praw do sali na rzecz poprzedniego dzierżawcy, p. Sosnowskiego, pracownicy operetki urządzili w dyrekcji „kocią muzykę” i natychmiast po objęciu kierownictwa teatru spowrotem przez p. Sosnowskiego, postarali się o usunięcie wspomnianej pani K., przy czym nie obeszło się bez przykrych scen.

Teatr został zamknięty. Jest to zwykły los imprez teatralnych, organizowanych wyłącznie pod kątem widzenia pewnych interesów osobistych. Przypadek podobny mieliśmy w burzliwym zakończeniu działalności operetki „8 m. 30”.

O mistrzostwo Polski w hokeju

W drugim dniu hokejowych mistrzostw Polski we Lwowie rozegrano dwa mecze, z których pierwszy, ze względu na warunki pogodowe, uległ znacznemu pogorszeniu i oba mecze rozegrano w fatalnych warunkach terenowych. Z tego też względu organizatorzy postanowili rozegrać dwa ostatnie mecze we środę, o godz. 7-jej rano, by zabezpieczyć się przed odwilżą.

W pierwszym meczu Cracovia zremisowała z Czarnymi 0:0. Chociaż stan lodu pozostawiał wiele do życzenia, amatorskie zespoły przeprowadziły wszelkie kombinacje, gra była jednak dość ciekawa, żywa i emocjonująca. Przebieg gry wykazał naogół równy poziom obu drużyn, Cracovia grzeźniejsza była w napadzie, Czarni natomiast pewniejszy w obronie. Z Cracovii wyróżnili się Kowalski i Wołkowski. U czarnych Kasperek, Jolowy 2-gi i Stupnicki. Sedziował p. Kuchar.

Nieporozumienia piłkarzy w Wilnie

Wczoraj odbyło się w Wilnie nadzwyczajne posiedzenie wileńskiego OZPN z udziałem przedstawicieli WKS Smigły i delegata PZPN mjr. Kaciukiewicza.

Na posiedzeniu tem podjęta została ponowna próba doprowadzenia do porozumienia między władzami okręgu a Smigłą. Ze względu na nieustępliwość przedstawicieli Smigłego, którzy nie chcieli pójść na żaden kompromis, delegat PZPN zawiadomił zarząd Związku. Wobec nie możliwości kompromisu zarząd wileńskiego OZPN podał się do dymisji.

Drugi sędziowski mecz rozegrany pomiędzy A. Z. S. Poznań a Lechia zakończył się zwycięstwem Lechji 2:1 (0:0, 1:0, 1:1). Mecz ten podobnie jak i poprzedni rozegrano w jeszcze gorszych warunkach. Niemniej gra była również dość ciekawa. A. Z. S. wystąpił bez Stogowskiego oraz z kilku zawodnikami, którzy odnieśli szereg niegroźnych kontuzji. Poznańczycy grali naogół dość dobrze i wynik remisowy byłby sprawiedliwszy, porażkę zawdzięczają bardzo słabemu rezerwowemu bramkarzowi Muszyńskiemu. Najlepiej z A. Z. S. wypadł Warmiński, Zieliński i Tiring. Lechia grała bardzo ambitnie. W drużynie tej obok Sokółkowskiego wyróżnił się zdobywcą obu bramek Trusz I-szy.

Echa mistrzostw Warszawy w boksie Dymisja wiceprezesa W.O.Z.B.

Ostatnie indywidualne mistrzostwa Warszawy w boksie, wywołały wiele niepokojów w sferach pięściarskich. Niezadowolone były kluby z orzeczeń sędziów, niezadowolona była i publiczność z tej samej przyczyny. Gdyby przeprowadzić stały tryb sędziowski klubów z ich sędziów sędziów, zdaje się, że nie wiele tylko klubów znalazłoby się takich, które nie miałyby nie do zaprzeczenia orzeczeniem sędziowskim. Szczególną wrażliwość na decyzje

Zbliża się doniosła konferencja

Od dawna zapowiadana konferencja t. zw. „Wielkiej czwórki”, przyobleknie się wreszcie w kształt realny. Oto na najbliższy piątek w P.U.W.F.ie wyznaczona jest konferencja, w której wezmą udział wiceprzewodniczący Rady Naukowej W. F. gen. Rouperta, dyrektor P.U.W.F. ul. pl. Kiliński, prezes Związku Polskich Związków Sportowych pl. Urych i prezes Pol. Komitetu Olimpijskiego pl. Głabisz. Tematem konferencji będą sprawy reformy życia sportowego.

Opóźnienie konferencji nastąpiło wskutek choroby dwóch członków owej „Wielkiej czwórki”, mianowicie gen. Rouperta i pl. Głabisza.

sędziowski wykazał wiceprezes WOZB, kpt. Streuer, który tak się przejął fałszywymi, według niego, orzeczeniami sędziów, że aż podał się do dymisji. Wiceprezesowi zwłaszcza wydały się niesłuszne orzeczenia w spotkaniach: Kozłowski — Małacki, Neustadt — Forkalski, Wierczok — Rundstein, Neuding — Mizerski. Kpt. Streuer uznał za stosowne podać się do dymisji nie mogąc pełnić dalej stanowiska wiceprezesa w zarządzie WOZB, gdyż „praca zawodników jest spacona przez fałszywe orzeczenia sędziów”.

Dymisja wiceprezesa WOZB daje wiele do myślenia. W naszym światku bokserskim dzieje się źle, trzeba ze smutkiem przyznać. Niemniej jednak wydaje nam się niesłuszne postępowanie kpt. Streuera, który uchyla się w ten sposób od pracy na niwie sportu pięściarskiego. W tych warunkach należałoby raczej z większą energią włączyć się do pracy nad poprawą stosunków w naszym pięściarstwie, a nie uciekać od tej pracy. Co będzie bowiem z naszym Związkiem organizacyjnym, jak powoli zaczął wycofywać się coraz to inni dotychczasowi kierownicy naszego sportu pięściarskiego?

W.T.C. ciągle zawieszono

Co na to wyższe władze sportowe?

Niedawno zaszła fakt, który wywołuje niezbyt pochlebne świadectwo naszemu sportowemu życiu organizacyjnemu. Oto najwyższa magistratura kolarska, Polski Związek Towarzystw Kolarskich, zawiesiła w działalności Warszawskie Towarzystwo Cyklistów, jedno z najżywościąszych towarzystw kolarskich w Polsce. Powodem zawieszenia były pewne zażegłości finansowe W.T.C. w stosunku do PZTK.

Zawieszenie tego rodzaju nie byłoby niezamierzonym, bo zawieszenie klubów za zażegłości finansowe zdarzają się bardzo często, w tym wypadku jednak mamy do czynienia z faktem wyjątkowym. Oto bowiem W.T.C. jest właściwie jedną instytucją kolarską w Polsce, które utrzymuje przy życiu nasze kolarstwo torowe. W konsekwencji W.T.C. rozporządza najlepszymi siłami torowymi w Polsce. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że nasz sport wkracza obecnie w okres przedolimpijski, w którym i nasze kolarstwo, jeśli już nawet nie wystąpi na torze olimpijskim, to w każdym razie w tym roku przedolimpijskim wzmoże swą działalność zdopingowane pracą w innych działach sportu — wówczas dojdziemy do przekonania, że nasze kolarstwo torowe, w osobie W.T.C. doznało wielkiego ciosu.

Cóż to za zażegłości finansowe ma na sumieniu W.T.C. wobec PZTK? To W.T.C. które w 49 roku swego istnienia zostało aż zawieszono. Jak się okazuje wysokość sum, jakie W.T.C. jest winno PZTK, wynosi do słownie 557 zł. 25 gr. Jakże nieproporcjonalna jest ta suma do krzywdy, jaką wyrządziła W.T.C. naszej najwyższej władzy kolarskiej. Gdyby jeszcze W.T.C. rozporządzało środkami

finansowymi, a nie chciało jednak wywiązać się ze swoich zobowiązań finansowych w stosunku do PZTK, rozumielibyśmy wówczas zawieszenie W.T.C. PZTK jednak okazała twardą rękę w tym wypadku, mimo próśb W.T.C. o możliwość spłaty zażegłości ratami.

W ciągu 11 lat W.T.C. wpłaciło do kasy PZTK. tytułem procentów od imprez torowych na Dynasach kwotę przeszło 22 tys. Bywały więc czasy, kiedy W.T.C. miało pełną kasę, z której korzystał w tak dużym stopniu PZTK. Dziś czasy się zmieniły, W.T.C. ma pustą w kasie i nie może od razu spłacić zażegłości, a PZTK. na prośby W.T.C. odnośnie rozłożenia zażegłości na raty, nawet nie odpowiedział i wydał od razu wyrok zawieszający żywotną instytucję kolarską.

Zawieszenie W.T.C. oznacza spar-

alizowanie działalności tej instytucji, bowiem jej wybitni kolarze nie będą mogli brać udziału w imprezach kolarskich, a że W.T.C. rozporządza elitą kolarzy torowych, nieobecność kolarzy W.T.C. na torach wpłynie ujemnie na rozwój tej konkurencji.

W ten stan rzeczy powinny wejść nasze wyższe władze sportowe. Niepodobna pomyśleć, aby w zbliżającym się sezonie kolarze W.T.C. nie byli poza nawiasem czynnego życia kolarskiego. Podkreślamy, że rok bieżący, jako przedolimpijski jest rokiem wzmożonej pracy sportowej i dlatego na torach polskich nie może zabraknąć w tym roku kolarzy W.T.C. Tego domaga się dobro naszego torowego sportu kolarskiego, którego przedstawicielem jest Warszawskie Towarzystwo Cyklistów.

Z. W.

Ze sportu pięściarskiego Mecz Polska—Niemcy w Warszawie

Wśród niewielu gałęzi sportu, które będą reprezentowane na XI igrzyskach olimpijskich w Berlinie, znajduje się pięściarstwo. Z tych to względów naszych czołowych pięściarzy czeka w bieżącym sezonie jako w roku przedolimpijskim poważna praca. Projektowane było zorganizowanie trzech obozów w okresie do olimpiady. Ze względów oszczędnościowych jednak nie będzie obozu lipcowego, natomiast zrealizowane będą dwa obozy w listopadzie i 3-miesięczny przed samą olimpiadą.

W projektach olimpijskich jest obciążenie igrzysk 6—8 zawodnikami. Najbardziej przedstawia się waga półciężka. Należy mieć jednak nadzieję, że w okresie rocznym pięściarze w tej kategorii poddadzą się do poziomu przedstawicieli innych wag, tak, aby można było wysłać do Berlina pełną ósemkę.

Polski Związek bokserski rozporządzać będzie trzema trenerami, mianowicie: Smithem, Stammem i

Cendrowskim. Przygotowania olimpijskie pociągają za sobą znaczne koszty o rozmiarach których odnosić się możemy do samej pensji trenera Smitha, który pobierać będzie 800 zł. miesięcznie.

Wśród czterech meczów, jakie czekają Polskę w tym sezonie o puchar Europy środkowej, jest mecz z Niemcami. Jest projekt, aby ten mecz zorganizowała Warszawa. Znać trzeba, że stolica była do tej pory omijana przez P. Z. B. (siedziaba Związku jest w Poznaniu) przy organizowaniu poważniejszych meczów. Nie trzeba wiele rozwodzić się na ten temat, że mecz pięściarski Polska — Niemcy byłby olbrzymią sensacją dla Warszawy. Stolica nie rozporządza taką salą, która by mogła pomieścić wszystkich chętnych zobaczycia tej pierwszorzędnej sensacji. Z tego względu jest projekt, aby mecz ten odbył się na stadionie Wojska Polskiego, pod gołym niebem.

Nowi mistrzowie Poznania w boksie

Finałowe walki o indywidualne mistrzostwo okręgu poznańskiego w boksie, przyniosły następujące wyniki. W wadze muszej mistrzem został Wierski (Warta) po zwycięstwie nad Lada (Cuiavia); w koguciej zwyciężył Sobkowak (Warta), bijąc wysoko na punkty Dubisza; w piórkowej Rogowski (Cuiavia) pokonał Rogalskiego; w lekkiej mistrzostwo zdobył Ratajczak (Warta), po zwycięstwie nad Woln-

owskim; w półśredniej Sipiński (Warta) zwyciężył Jareckiego. W średniej mistrzostwo zdobył Lewandowski (Cuiavia) po zwycięstwie nad Przybylskim. W półciężkiej Szymura (Warta) pokonał Ancezykowski go, wreszcie w wadze ciężkiej mistrzostwo zdobył bez walki Karpinski spowodu wycofania się Piłata. Mistrzostwa były właściwie beneficjum poznańskiej Warty, której zawodnicy zagarnęli aż pięć tytułów.

Mistrzostwo Polski w siatkówce zdobyła Cracovia

W Krakowie zakończyły się zimowe mistrzostwa Polski w siatkówce panów. W półfinałach stoczyły AZS pokonał KPW Wilno 2:1, Cracovia zaś zwyciężyła Absolwentów Łodzi 2:1.

W finale spotkał się zeszlóroczny mistrz Polski AZS Warszawa z Cracovią. Zwycięstwo odniosła Cracovia w stosunku 2:0.

Klasyfikacja mistrzostw przedstawia się następująco: 1) mistrz Polski — Cracovia, 2) AZS Warszawa, 3) KP W Wilno, 4) Absolwenci Łódź, 5) Strzelec Lublin, 6) Strzelec Bystra, 7) Gryf Toruń.

Kronika sportowa

Niedzielne mecze piłkarskie przyniosły kilka porażek drużyn ligowych w piłce nożnej, które zresztą walczyły w osłabionych składach. Między in. Cracovia przegrała z drużyną pocztowego PW (Katowice) 2:7.

Mecz gimnastyczny Sokola IV z reprezentacją Makabi rozegrany w Warszawie, przyniósł zwycięstwo drużynie sokolej w stosunku 720:631,75 p.

Mistrzani Warszawy w podnoszeniu ciężarów zostali następujący: atlet. waga kogucia: Małżenski (Skra) 197,5 kg., piórkowa Cera (Legia) 222,5 kg., lekka Ołowski (Skra) 242,5 kg., średnia Szpagat (Legia) 252,5 kg., półciężka Merker (Legia) 282,5 kg., ciężka Nowicki (Skra) 275,5 kg.

W Genui odbywa się obecnie mecz tenisowy Niemcy — Włochy. Po dwóch dniach prowadzą Niemcy 2:1. W grach pojedynczych były następujące wyniki: Cramm (Niemcy) zwyciężył Rado 6:1, 6:2, 6:2. Palmieri (Włochy) pokonał Denker 6:4, 6:2, 6:3. W grze podwójnej para niemiecka Cramm — Denker pokonała parę Rado — Bono 6:2, 6:4, 6:3.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego zapowiedział swój udział finansowy w budowie krytej pływalni w Poznaniu.

Dziś rano wyjeżdża z Warszawy pierwsza grupa sportowców żydowskich na Makabiadę do Tel Avivu. W skład tej grupy wchodzi wyłącznie gimnastyk.

J. B. Priestley

BOHATER

Madge zeszła teraz ze schodów w kapeluszu i z twarzą przysypaną zbyt wielką ilością pudru i skierowała się ku drzwiom.

— Słuchaj, Madge, — zaczął niezręcznie ojciec — przykro mi, że cię uderzył.

— Mnie także, — odparła patrząc na niego pełnymi złości oczami i wyszła na ulicę.

W pokoju panowało milczenie.

— Chyba nie wyjedzie natychmiast? — wuj spojrział pytająco na Charliego.

— Nie, poszła tylko naradzić się ze swym przyjacielem. Może wuj być spokojny, że nie ruszy się z domu, póki nie będzie miała gdzieś zapewnionej posady.

Posiedzieli jeszcze chwilę w milczeniu, paląc papierosy. Charlie myślał o tem, co ma teraz począć. Dotychczas zaprzęgnięty był tylko myślą o ciocie i jej wyjeździe, teraz mógł już pomyśleć o sobie.

Nie otrzymał odpowiedzi od Hughena. Czyżby „Trybuna Codzienna” czekała aż wróci do Londynu? Rzecz dziwna: do decyzji przyczynił się Johnny. Po wyjeździe matki wyszedł na miasto, a teraz wrócił, by wziąć zapomniane papierosy.

— Mówią o Rosji, — zaczął, gdy znalazł papierosy — ale mam wrażenie, że tam nie jest lepiej, niż tu. Wolność... mój Boże.

— Co ci się nagle stało? — upomniał go ojciec.

— Kolega powiedział mi przed chwilą, czytał to

88)

w wieczornej gazecie, że przymknęli jednego faceta, który tu był u nas i propagował swoje idee. Złapali go w Londynie, w twoim miasteczku, Charlie, nawet nie za coś określonego, tylko za to, że jest czerwony. Niema jeszcze miesiąca, jak tu był między nami, a już siedzi.

Szedł ku drzwiom, gdy Charlie spytał go:

— Jak on się nazywa?

— Kibworth, — odpowiedział Johnny w drzwiach i wyszedł, nie oglądając się za siebie i nie widząc, że dźwięk tego nazwiska wybuchnął w pokoju, jak bomba.

G

— Kibworth, — powtórzył Charlie, gapiąc się na wuja i nie widząc go wcale — Kibworth.

— Co się stało, chłopce? Czyżbyś go znał?

— Tak, w pewnym sensie.

— Jeżeli nawet, to nie masz powodu się przejmować. Nie wierź znowu Johnnyemu. Spewnością musiał popełnić jakieś przestępstwo i za to go wzięli.

Charlie mleczął. Robił wrażenie tak wzburzonego, że wuj uważał za stosowne zmienić temat rozmowy.

— Słuchaj mój drogi — zaczął — nie chciałem poruszać tych spraw przy doktorze, ani przy twojej ciocie, ale teraz, gdy jesteśmy sami, powiedz mi, czy naprawdę możesz sobie pozwolić na taki wydatek? Bo to kosztowna historia takie sanatorium.

— Nie, wuju, to wszystko w porządku. Mam na to.

— Bardzo to pocieszające, że tak mówisz chłopce. Dostałeś jakieś pieniądze w Londynie?

— Tak, — odparł cicho Charlie — dostałem pięćset funtów.

— Pięćset funtów? Nie! Kto ci to dał?

— Gazeta, „Trybuna Codzienna”.

— Rozumiem. Dla nich ta suma, to jak chleb z masłem. Ale w każdym razie to dużo pieniędzy. Iluż to ludzi robiło zadziwiające rzeczy, ratowało życie ludzi i majątki i nie widzieli na oczy pięciu funtów, a co dopiero pięciuset. Nie chcę przez to powiedzieć, żebyś to nie zasłużył, Charlie. Jestem pewien, że tak. To nie powód, że innych nie wynagradzali za zasługi, żeby ciebie nie mogło to spotkać. Jestem pewien, żeś zasłużył. Nawet, na więcej.

— Ale przecież wiesz, wuju, że ja nie...

— Co chcesz powiedzieć, chłopce?

— Że ja tego nie zrobiłem. Że ja nie nie zrobiłem.

— Nie mów tak. Musiałeś coś zrobić.

— Nie, nie.

— Więc, u stu tysięcy diabłów, dlaczego...

— Niech wuj mnie posłucha tylko jedną chwilkę.

Wszystko sobie przypomnę...

Staneł mu w pamięci ówa noc.

— Zawsze przypuszczałem, — powiedział wreszcie z wysiłkiem — że to on musiał zrobić.

— Kto? O kim mówisz?

— Ten osobnik, którego Johnny nazwał Kibworth.

— Charlie, czyś ty dostał pomieszania zmysłów? Na miłość Boską, nie gadaj od rzeczy. Co ma ten Kibworth z tem wszystkim wspólnego?

— To wszystko jest takie skomplikowane...

Tom spojrział bystro na siostrzyczkę.

— Chyba, niema w tem nic nieuczciwego?

Nagle przemienił się w wuja Toma od Sturka, tego wuja, którego Charlie bał się tak okropnie.

— Wszystko zaraz wyjaśnię, wuju, tylko daj mi się chwilę zastanowić

(D. c. n.).